



Warszawa, dnia 15 grudnia 1934 r.

35 Zwyczajne Ogólne Zebranie Związku Filistrów Arkonji odbyło się w dniu 27 października 1934 r. Przewodniczył kol. E. Potemski, protokół prowadził kol. E. Narbutt.

Sprawozdania, bilans i budżet zostały przyjęte i Zarządowi udzielono absolutorjum za rok budżetowy 1933/1934.

Sprawozdanie z wykonania budżetu — patrz str. 4.

Zmiany w składzie Związku.

a) Zmarli: ś. p. Józef Bogusławski † 30.IX. 1934 w maj. Podzamecze-Lęcznej.

b) Przeszli w stan filisterski: Jan Załęski inż. architekt, Maksymiljan Jankowski dyplom. S. G. H., Franciszek Weysenhoff, Jan Pągowski, Tadeusz Sokołowski, Filistrzy-studenci, oraz Janusz Czaplicki i Włodzimierz Linowski — magistrzy prawa.

c) Został ponownie przyjęty na Og. Zebraniu w dniu 27.X. r. b. Kiejstut Przewłocki.

Wybory.

Na rok 1934/1935 zostali wybrani:

Do Zarządu: kol. kol. Edmund Langner, Stefan Wilski, Jan Pogorzelski, Czesław Wróblewski, Zdzisław Pawłowski.

Skład Zarządu stanowią kol. kol.: Edmund Langner — prezes, Maurycy Bronikowski — v. prezes, Ignacy Wilski — sekretarz, Stefan Wilski — skarbnik oraz delegat Zarządu do Koła Filistrów, Zdzisław Pawłowski — zast. sekretarza, Maksymiljan Zajdenbajtel — zast. skarbnika.

Członkowie: Jan Pogorzelski — kurator stypendjalny, Czesław Wróblewski — zast. kuratora stypendjalnego i Stanisław



Pilarski — delegat Zarządu do Wydziału Łączności Koleżeńskiej.

Członkowie Zarządu zbierają się w sekretarjacie Związku każdego tygodnia w poniedziałki o godz. 19.15.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. Robert Stahl.

Skład Komisji Rewizyjnej stanowią kol. kol.: Ludwik Bergson, Władysław Kozłowski i Robert Stahl.

Do Wydziału Sądowego kol. kol.: Teodor Doruchowski, Stanisław Turczynowicz, Władysław Gliński i Aleksander Bosak-Hauke.

Skład Wydziału Sądowego stanowią kol. kol.: Teodor Doruchowski, Władysław Gliński, Aleksander Bosak-Hauke, Jan Pałowski i Stanisław Turczynowicz.

Do Wydziału Łączności Koleżeńskiej kol. kol.: Kazimierz Borkowski, Jerzy Graefe, Jan Gumiński, Władysław Neugebauer, Alojzy Oliński, Stanisław Pilarski, Józef Piotrowski, Stefan Plewiński, Jan Pogorzelski, Stanisław Trepkowski, Józef Wejtko, Czesław Wróblewski, Maksymilian Zajdenbajtel.

Wyżej wymienieni koledzy stanowią skład Wydziału Łączności Koleżeńskiej.

*Sprawozdanie Komitetu Budowy Domu Frontowego
przy ulicy Wilczej Nr. 60.*

Jak to już podano w Biuletynie Arkońskim z dnia 10 września b. r., prace Komitetu Budowy, zmierzające do zrealizowania postanowień ostatniego zjazdu stale postępują naprzód. Wprawdzie, wysunięty przez Ogólne Zebranie z dnia 26 czerwca b. r., dezyderat w sprawie ogłoszenia konkursu na projekt domu spowodował pewną zwłokę i zmusił nas do zrezygnowania z myśli o rozpoczęciu budowy jeszcze w roku bieżącym, gdyż nie uzyskaliśmy w terminie konkursowym ani jednej pracy całkowitej odpowiadającej kalkulacji Komitetu, to jednak nadesłane prace dały dostateczny materiał do opracowania najkorzystniejszego realnego projektu.

Obecnie jesteśmy w fazie przeprowadzania kalkulacji rentowności paru rzuconych koncepcyj, poczem kol. A. Inatowicz-Łubiański otrzyma ostateczny program, obowiązujący go przy opracowaniu projektu do zatwierdzenia władz.

Usiłowania nasze uzyskania kredytu na budowę w K. K. O. dały już konkretne wyniki w postaci decyzji udzielenia nam pożyczki w kwocie 60.000 zł. z tem, że decyzja w sprawie podwyższenia sumy kredytu ma być powzięta po wyprowadzeniu budynku pod dach. Starania w innych instytucjach kredytowych są w toku i nie jest wykluczony dalszy korzystniejszy kredyt.

O ile przeprowadzone przez Komitet wstępne kalkulacje kosztów i rentowności budowy w zestawieniu z możliwościami kredytowymi i kosztem kredytowania dadzą pomyślne dla sprawy ostateczne wyniki i Komitet uzyska z początkiem roku 1935 od Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania ostateczną decyzję przystąpienia do budowy domu, — pracę zamierzamy przeprowadzić wg. następującego programu:

- 1) *do dnia 15 stycznia 1935 r.* opracowany będzie i złożony w Inspekcji budowlanej do zatwierdzenia projekt domu;
- 2) *do dnia 15 lutego 1935 r.* przygotowany zostanie wstępny kosztorys i ślepy kosztorys przetargowy;
- 3) *do dnia 1 marca 1935 r.* uzyskamy miarodajne oferty od firm budowlanych;
- 4) *z dniem 1 kwietnia 1935 r.* przystąpimy do robót na terenie z tem, żeby na 1—15 lipca 1935 r. wykonać budowę w surowym stanie i na 1—15 grudnia 1935 r. oddać budynek do użytku.

Naturalnie projektowane duże tempo budowy możliwe jest tylko w wypadku prawidłowego finansowania robót, jest ono jednak realne i daje poważne oszczędności na generaljach.

Ze względu na projektowane zastosowanie nowoczesnych sposobów budowy i łatwość osuszenia budowli przy zastosowaniu centralnego ogrzewania, — wykonany w ten sposób dom nie nie straci na wartości.

Jak widzimy, pobudowanie naszego domu wymagać będzie dużo intensywnej pracy i życzliwego traktowania przez wszystkich kolegów, mających chęć i możliwość dopomożenia nam przez udzielanie fachowych rad, oraz materiałowych lub gotówkowych kredytów, nie wątpimy jednak w szczęśliwe doprowadzenie tego śmiałego na pozór, lecz zupełnie konkretnego naszego zamierzenia do końca.

SPRAWOZDANIE Z WYKONA

Dochody

Preliminowano		Wyszczególnienie pozycji	Rzeczywiste dochody	
6.705.—	8.000.—	1. Składki członkowskie bieżące i zaległe:		
1.295.—		a) normalne	7.842.09	9.276.09
	b) na Kasę Pomocy	1.434.—		
5.635.—	11.515.—	2. Dochód netto z nieruchomości:	5.661.65	
5.880.—		a) stare budowle		
		b) nowe budowle:		
		1. bezpłatnie oddany lo- Korp. Al. . . . 5.475.—		
	2. pokoje na Vp. 340.—	5.815.—	11.476.65	
	105.—	3. Wydawnictwa jubileuszowe:		
		Dochody ze sprzedaży 14 egz. ks. pam. 1 śp. i 10 tekstów		151.02
	100.—	4. Oznaka Filisterska:		70.—
		Dochód ze sprzedaży 7 szt.		
100.—	350.—	5. Kasa Pomocy:		
250.—		a) wpłata od Koła Filistro- wych	—	
		b) zwroty pożyczek i % % .	185.50	185.50
	1.800.—	6. Dłużnicy za stypendja:		1.800.30
		zwrot stypendjów i % % . .		
	7.905.—	7. Odsetki od papier. wartość.		7.812.53
	75.—	8. Wydawnictwo ś. p. Fil. Za- widzkiego:		25.—
		dochód ze sprzed. (1+2 egz.)		
	1.000.—	9. Korporacja Arkonja:		482.89
		zwrot pożyczki balowej . .		
500.—		10. Różne:		
100.—		a) dochód ze sprzedaży ka- lendarzyka	514.—	
		b) odsetki od sum depono- wanych	97.60	

NIA BUDŻETU ZA ROK 1933/34.

Rozchody

Preliminowano		Wyszczególnienie pozycji	Rzeczywiste rozchody	
	705.—	1. Emerytura:		
		Wincenty Rogowski w Ry- dze		643.—
		2. Administracja:		
3.636.—		a) sekretariat	3.621.—	
100.—		b) materiały pisemne	42.25	
1.380.—		c) druki, biuletyny, kalenda- rzyki	1.221,50	
425.—		d) porto	377.02	
450.—		e) różne	424.65	
350.—		f) powiększenie i reparacja inventarza	—	
1.200.—	7.541.—	g) utrzymanie lokalu	1.264.76	6.951.18
		3. Korporacja Arkonja:		
5.475.—		a) bezpłatnie oddany lokal .	5.475.—	
1.340.—		b) zasiłek semestralny na 2 semestry	1.340.—	
300.—		c) na zakup książek	160.75	
—	7.115.—	d) nadzwyczajny zasiłek . .	668.—	7.643.75
		4. Wydawnictwa jubileuszowe:		
34.10		a) bezpłatnie wyd. 1 egz. ks. pamiątkowej	6.82	
530.—	564.10	b) amortyzacja	530.08	536.90
		5. Kasa Pomocy:		
1.965.—		a) Fundusz dyspozycyjny na zapomogi	2.250.99 ¹⁾	
430.—		b) Fundusz zapasowy: odpisy od składek 478.—		
250.—	2.645.—	zwroty poż. i % % 185.50	663.50	2.914.49
		6. Pożyczki stypendjalne:		
		a) Z kapitałów dyspozycyj- nych.		

1) 300 zł. pokryto z funduszu dyspozycyjnego.

Z rodziny arkońskiej.

Wstąpili w związki małżeńskie: Fil. kol. Jan Buyko z p. Jądwigą Smyjowską w dn. 8 września 1934 r., Fil. kol. Zdzisław Rościszewski z p. Ireną Tomicką w dn. 30 października 1934 r.

Kalendarzyk Arkonji na rok 1935

przesyłamy równocześnie z niniejszym biuletynem.

Należność za kalendarzyk w wysokości 2 zł, prosimy przekazać na konto nasze czekowe Nr. 1618 w P. K. O. w Warszawie.

Ze względów zupełnie od nas niezależnych, wspomnienie pośmiertne o ś. p. kol. Fil. Pawle Jarnuszkiewiczu, ukaże się dopiero w następnym numerze Biuletynu.

ś. p. Bolesław Narolski.

Ubył nam znowu jeden z najdzielniejszych Arkonów starszej generacji — zmarł w Grodzisku Mazowieckim 29 kwietnia 1934 r. ś. p. Bolesław Narolski.

Potomek starej rodziny Podolskiej, osiadłej w Kamieńcu Podolskim od XVI wieku, która w pięćdziesiątych latach — po krachu finansowym — zmuszona była opuścić swe ukochane rodzinne strony, a nasze nieocenione Kresy, by przenieść się do Petersburga. Tam też urodził się ś. p. Bolesław 9 listopada 1863 r.

Wychowany w pięknych tradycjach rodzinnych, miłości Boga i Ojczyzny, idąc za Ojcem, zaprzyjaźnionym z Mickiewiczem i Niemcewiczem, nabył kultu dla naszych wieszczów i pozostawał pod wpływem teorii filozoficznych Hoene-Wrońskiego.

Z temi wielkimi zasobami kultury narodowej, po skończeniu w Petersburgu szkoły niemieckiej, przyjechał we wrześniu 1883 r. do Rygi, zapisał się do Politechniki na wydział inżynierski i wkrótce wstąpił do Arkonji.

Pierwsze nasze spotkanie się na kwaterze Arkonji było niezwykle. Nie znając się — On z Petersburga, ja z Królestwa — wypadkowo zeszedliśmy się tam, by zapoznać się ze statutem Arkonji, a także otrzymać od Arkonów bliższych wyjaśnień.

Były to czasy pewnego wstrząsu w Arkonji, gdyż zaledwie w parę miesięcy po tak zwanym krachu (rozłamie majowym), po którym krążyły o stowarzyszeniu wieści niemiłe. Młodzież, zjeżdżająca się wtedy do politechniki była w większości zdezorientowana co do Arkonji; chcąc prawdy się dowiedzieć, wielu z nas badało te sprawy na miejscu — w korporacji.

Studja te moje — wspólnie przeprowadzone ze ś. p. Narolskim — wypadły dla Arkonji doskonale i zaraz też zapisaaliśmy się do stowarzyszenia; od tego czasu przyjaźń nasza codziennie wzrastała i pozostała wielką — niezmienną do końca, t. j. przez przeszło 50 lat.

Ś. p. Narolski, kolega sympatyczny, inteligentny, dużej kultury i wielkiego serca, odrazu zyskał sobie miłość wszystkich. W Arkonji sprawował wiele urzędów, zawsze sumiennie i z pożytkiem dla stowarzyszenia. Był wzorowym Arkonem dobrze rozumiał ideologję i umiał wprowadzać ją w życie.

Po ukończeniu politechniki w 1890 r., otrzymał posadę w Rosji w stepach samarskich, jako inżynier przy robotach irygacyjnych — przebył tam 4 lata. Podkreślić należy, iż był jedynym z kierowników, który nie opuścił robót wobec panującej wówczas cholery. Jest to znamieny rys jego charakteru — wysokiego pojmowania przyjętego obowiązku.

Następnie pracował nad Wołgą, potem w Finlandji i przy eksploatacji dr. żel. w Nowogrodzie — zawsze marząc o pracy w Polsce.

Ożenił się w 1900 r. w Warszawie z panną Wandą Wróblewską, która nie szczędząc znacznych wysiłków doprowadziła nareszcie w 1904 r. do uzyskania dla męża posady w kraju — na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Lecz sądzono Mu było jeszcze raz wrócić do Rosji, gdyż w 1915 r. został tam przymusowo ewakuowany i po trzech latach, po wypędzeniu Niemców w 1918 r., wrócił do kraju. Otrzy-

mał wtedy stanowisko na polskich kolejach państwowych, najprzód w Dyrekcji Warszawskiej, a następnie w Ministerstwie Komunikacji.

W 1923 r., w pełni sił, przeszedł na emeryturę i odtąd na stałe zamieszkał w Grodzisku, gdzie do końca życia pracował w wielu organizacjach społecznych.

Gdy po wojnie Arkonja z Rygi została przeniesiona do Warszawy, a Związek Filistrów utrwalił się, ś. p. Narolski z całym zapałem oddał się pracy w ukochanych organizacjach. Często przebywał wśród młodych Arkonów na kwaterze Korporacji, na zebraniach kół i innych; żył ciągle życiem arkońskim i te piękne nasze zasady wpajał w młodych. To też zaskarbił sobie wielką miłość i wdzięczność w młodszych pokoleniach arkońskich, które dały wyraz swym uczuciom wręczając pamiątkowy dyplom stu semestrowemu jubilatowi.

Podając ten krótki rys historyczny z życia ś. p. Bolesława Narolskiego, życia spędzonego w ciężkiej pracy w Rosji — wśród wrogów — zdala od kraju, za którym tak bardzo tęsknił, podnieść należy, że nigdy w tych ciężkich warunkach nie upadł na duchu, ani nie zwątpił, krzepiąc się dewizą arkońską „Prawdą a Pracą“ w najgorszych dla siebie chwilach.

W pamiętnikach swych do Rodziny, pisanych 1922 r., umieścił Zmarły następujące:

„Będąc studentem w Rydze, należałem do polskiego stowarzyszenia „Arkonja“; pobyt w tej korporacji pozostawił we mnie nietylko najmiłsze wspomnienia, ale właśnie tego rodzaju organizacji zawdzięczam rozbudzenie i należyte zrozumienie polskiego patriotyzmu, wyrobienie społeczne i towarzyskie; duchowe i parlamentarne, karność, obowiązkowość i koleżeńskość“.

Z powyższego ustępu stwierdzić można, jak ś. p. Bolesław Narolski kochał Arkonję — jak wiele jej zawdzięczał, a rozumiał ją jako szkołę pod dewizą „Prawdą a Pracą“, której misją jest wychowywanie pokoleń młodzieży akademickiej — na rozsądnych gorących patriotów i uczciwych dzielnych pracowników obywateli dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Nieubłagana śmierć zabrała nam w ś. p. Bolesławie Narolskim jednego z najwięcej zasłużonych synów Arkonji z tego

pokolenia, które już schodzi, gdyż z 23-ch, cośmy razem ze Zmarłym wstąpili, pozostało nas tylko 4-ch. Niech te Jego cnoty będą wzorem do naśladowania dla wszystkich obecnych i przyszłych pokoleń arkońskich.

Zmarły osierocił żonę, córkę i syna — niech w tem ciężkiem Waszem strapieniu Szanowni Państwo będzie pociechą to nasze wielkie uznanie dla Zmarłego Waszego przezacnego Męża i Ojca i to, że razem, stanowiąc wielką Rodzinę Arkońską, mamy po Zmarłym wielki, wspólny żal i że razem z miłością i czcią szczerą, nie przestaniemy Go wspominać i dziękować Mu za to piękne życie tak zasłużonego Polaka-Arkona.

Antoni Skarzyński.

Wspomnienie o ś. p. Janie Gombrowiczu

Pociski śmierci nie odróżniają cywila i żołnierza, dnia i nocy, nie znają zawieszania broni i układow. Działają bez przerwy — nieubłaganie. Idziemy przeciw nim bezbronni. Padają jedni zrezygnowani i wyczerpani, inni z protestem przeciw gwałtowi, inni szczęśliwi — wierzący. Każdy celny pocisk, wytrącający z szeregu bliskiego towarzysza wspólnej wędrówki, wzbudza w nas refleksje tem głębsze, im pełniejsze życie składałamy do trumny, życie, którego myśl przerwana nie zdążyła się w pełni wypowiedzieć, a serce wystygnać. I z żalem mówimy: przedwcześnie. Tak przedwcześnie zgasł kolega nasz ś. p. Jan Gombrowicz († 21.XII. 1933 r.).

W grupie młodzieży, która jesienią 1886 r. zjechała na studia do Rygi i wypełniła kadry Arkonji wyróżniał się młodzieńcem ożywieniem, ujmującym obejściem, otwartym sercem i głową 18-letni podówczas Jan Gombrowicz.

Gombrowicze, stary ród ziemiański od szeregu pokoleń osiadł w Ziemi Kowieńskiej. Ojciec Jana, za udział w powstaniu 1863 r. zesłany został do Tambowa, majątek zaś skonfiskowano. Jan przyszedł na świat w 1868 r. już po powrocie rodziców z wygnania, w maj. Kwieciszki, ziemi Suwalskiej. Szkoły średnie przeszedł w Warszawie, a studia w Politechni-

ce rozpoczął na wydziale mechanicznym; późniejsze warunki zmusiły go do przerwania się na wydział rolniczy.

Studja na Politechnice (1886—1890) oraz udział w zorganizowaniu życia Arkonji, tej miniaturze pełnego życia społecznego, ze wszystkimi niemal jego atrybutami, rozwinęły i umocniły jego przygotowanie życiowe. Przez pierwsze lata po opuszczeniu Politechniki, pracuje na roli, dzięki jednak swoim upodobaniom w kierunku pracy na polu przemysłowo-handlowym i warunkom, które go szczęśliwie związały ze sferami przemysłowymi, zajmuje odrazu wybitne stanowisko kierownicze w Zakł. Bodzechowskich, obejmujących hutę żelazną oraz gospodarstwo leśne i rolne. Tu w skomplikowanych warunkach, rozwija swoje zdolności i tu też przeżywa ciężki okres rewolucji 1905 r.

Na terenach silnie uprzemysłowionych (Bodzechów, Ostrowiec i inne), organizacje robotnicze rozwinęły b. silną akcję przeciwrządową i utworzyły t. zw. republikę ostrowiecką. Z ruchem tym, o ile chodziło o akcję wyzwoleniczą, Gombrowicz sympatyzował, nie podzielając jego programu socjalnego. Władze rosyjskie oskarżyły go o sprzyjanie rewolucji i po długotrwałym, kilkuletnim procesie, skazały go na 2 lata więzienia. Zwolniony po kilku miesiącach, wraca na stanowisko członka Zarządu i dyrektora handlowego w Zakł. Ostrowieckich, które zajmował już uprzednio, po wyjściu z Bodzechowa. Po 7 latach przechodzi na analogiczne stanowisko w zarządzie Starachowic.

W tym też czasie, gruntownie obeznany z potrzebami hutnicztwa, przystępuje do utworzenia nowej jednostki handlowej, mającej na celu zorganizowanie handlu wewnętrznego i zagranicznego złomem. Do Towarzystwa tego pociąga, jako członków, niemal wszystkie huty polskie. Opuszcza Starachowice i zostaje prezesem tej Centrali Zakupów Złomu Polskich Hut Żelaznych. Jest już w pełni rozwoju swojej ekspansji i pociąga go nowa myśl. Oceniając olbrzymią doniosłość dla kraju portu Gdyni, cały transport złomu z zagranicy, który różnymi szlakami dostawał się do Polski, skierowuje na Gdynię.

A pozycja to nie miała, gdyż na ogólną wagę importu przez Gdynię w latach 1931, 32 i 33, wynoszącą ca. 1.870.000 tonn,

złom stanowił 790.000 tonn, t. j. ca. 45%. Jednocześnie zostaje członkiem Tymczasowej Rady Portu Gdyni, przyjmuje żywy udział w jej posiedzeniach, reprezentując twórczą myśl społeczną, a swoją Centralę Złomu wprowadza jako członka do Rady Interesantów Portu Gdyni, która ma statutowy obowiązek współdziałania w rozwoju portu, żeglugi morskiej i handlu morskiego. Opinia kół fachowych ocenia jego pracę w tym kierunku, jako pracę jednego z pionierów portu gdyńskiego.

Tu przerywa się nagle nić jego żywota.

Do ostatnich chwil zachował swoją wyniosłą, piękną postać, pełną godności i uprzejmości pogodnej i tak jeszcze młodzieńczą, iż niewiele prawie różną od onej z ryskiego okresu.

Zasadnicze rysy jego duchowej sylwety dałyby się ująć w wielkim skrócie: człowiek prawy, wierny w przyjaźni, mądry w radzie, wymagający względem siebie, wyrozumiały dla podwładnych; posiadał rozwinięty realizm życiowy, tak cenny w życiu gospodarzem: miał wycucie istotnych sił, na których oprzeć się można w działaniu i istotnych wartości, o które warto i trzeba walczyć; związał swoją pamięć z poczynaniami o doniosłej społecznej wartości.

Jeszcze jeden rys należy tu podnieść: był to człowiek wierzący, a więc człowiek, o określonym stosunku do zagadnień bytu i odpowiedzialności moralnej. To stanowiło niezawodną Jego busołę przy przedzieraniu się przez mroczną, przepastną drogę żywota ludzkiego.

Arkonja żegna go słowami pieśni studenckiej ...Wieczny spokój, wieczna cześć!

M. N.

S. p. Józef-Antoni Bogusławski

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Św. Mateusz, 5, 1—12.

Józef Bogusławski urodził się w Siennicy pod Mińskiem Mazow. 20 kwietnia 1868 r. jako syn ziemian Wiktora i Anny z Rudzkich.

Po ukończeniu gimnazjum realnego w Warszawie wstąpił w 1887-ym roku do Politechniki w Rydze na Wydział chemiczny, zapisując się jednocześnie do korporacji Arkonji.

W Rydze przebywa dwa lata, opuszcza ją jako filister członek koła i w jesieni 1889-go roku wyjeżdża dla dokończenia studiów do Mühlhausen i tam w Instytucie chemicznym otrzymuje dyplom inżyniera - chemika.

Po odbyciu szeregu praktyk rolnych zagranicą i w kraju, gospodaruje w Siedliszczu, zrazu z ojcem swym, poczem osiada w 1907-ym roku w nabytych dobrach Siostrzytowie pod Trawnnikami w Lubelskiem.

W tymże roku wstępuje w związki małżeńskie z panną Antoniną Zarembianką, córką Józefa i Heleny z Nekanda-Trepeków.

W roku 1911-ym nabywa duże dobra, Łęcznę, pod Lublinem i z zapalem oddaje się pracy na roli.

W Polsce Odrodzonej z chwilą powstania Sodalicii Marjańskiej panów w Lublinie, idąc za popędem serca, zapisuje się do szeregów Marjańskich i w dniu 27 czerwca 1923 r. w kościele OO. Jezuitów w Lublinie składa śluby sodalicyjne.

W następnym wszakże roku przenosi się do Sodalicii Warszawskiej, ponieważ większą część roku spędza odtąd z żoną w Warszawie dla wychowania dwóch córek; syna kształci w gimnazjum w Chyrowie u OO. Jezuitów.

W życiu sodalicjnym czynny bierze udział: należy do sekcji Eucharystycznej i w ciągu 3-ch lat jest członkiem konsulty.

W miarę możliwości utrzymuje też kontakt z Arkonją i ze Związkiem Filistrów.

Nadzwyczajnie uczynny, zawsze pogodny, owiany duchem prawdziwego chrześcijańskiego miłosierdzia, wiele dobrego czyni bliźnim, wspomaga hojnie bez rozgłosu ubogich; jest członkiem wspierającym konferencji Zbawiciela Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Warszawie; dużo daje na cele kościelne.

Często mi powtarzał, iż od Boga ma majątek, aby potrzebującym pomagać.

Sercem całym oddany Towarzystwu Jezusowemu czynnie

wspomaga ś. p. O. Prowincjała Józefa Sawickiego T. J. przy powstawaniu Bobolanum w Lublinie.

W parafji swojej, w Łęcznej, jest wzorowym kolatorem: dużo łoży na kościół, fundując obrazy i ponosząc główne koszty odnowienia starożytnego i ładnego kościoła.

Wspiera też hojnie i inne kościoły i zakłady dobroczynne.

Żarliwy czciciel Jezusa Eucharystycznego codziennie z gorącą pobożnością przystępuje do Stołu Pańskiego.

Zawsze zgadzający się z wolą Bożą, z poddaniem się Jej przyjmuje bolesny cios w 1926 roku, gdy traci najstarszą swą, już dorosłą córkę, Jadwigę.

14-go stycznia 1932 roku zostaje wdowcem na krótko przed święceniem srebrnych godów małżeńskich.

Tegoż roku we wrześniu wstępuje w nowe związki małżeńskie z p. Julją z Potockich Mazarakową i już na stałe osiada w Łęcznej.

Do ostatnich dni był zawsze pełen dobrych myśli i werwy, pomimo, iż musiał się i On borykać w obecnych ciężkich dla ziemian czasach z różnymi trudnościami i przeciwnościami.

Nie upadał na duchu, zachowując uśmiech miły na ustach. Nie dawał się, jak to mówią; — w Bogu i w Niepokalanej Dziewicy Marji całą ufność pokładał.

I nic nie zapowiadało rychłego końca.

W dniu, w którym nagle dostał ciężkiego ataku sklerotycznego, czuł się jak najlepiej i jak zwykle był rano u Stołu Pańskiego.

30-go września 1934 r. po kilkodniowych ciężkich cierpieniach, oddał Bogu Swą zacną, świetlaną duszę.

Tłumny bardzo jego pogrzeb w Łęcznej z licznym udziałem duchowieństwa, władz wojewódzkich, starościńskich i wojskowych, oraz wszystkich warstw ludności dowiódł jak wielką cieszył się sympatją i poważaniem. W całym miasteczku na znak żałoby pozamykano wszystkie sklepy.

Podniosłą egzortę żałobną wygłosił w kościele O. moderator Stanisław Sopuch T. J., wielki Zmarłego przyjaciel.

Miejmy nadzieję, że Najświętsza Maryja Panna wyjednała dla Swego wiernego sługi i czciciela szczęście wiekuiste.

Pamięć wśród pogrążonych w prawdziwym smutku sodalisów i kolegów ś. p. Józef Bogusławski pozostawia jak najlepszą.

Niech odpoczywa w pokoju. „Cum Sanctis Tuis in aeternum, quia pius es“.

Alexander Hauke.
Sod. Mar.

Z życia czynnej Arkonji.

Ponieważ w semestrach ubiegłych działalność Arkonji skierowana była ku przystosowaniu wewnętrznej struktury stowarzyszenia do wymagań nowej ustawy o stowarzyszeniach akademickich, sprawy wewnętrzne zostały odsunięte niejako na plan dalszy i dopiero w semestrze bieżącym zajęto się niemi ze zdwojoną energją. W tym kierunku poszły więc prace całego stowarzyszenia. Głównymi zagadnieniami, konieczność omówienia których narzucała się oddawna, były sprawy życia kwaterowego, zachowania się Arkonów nazewnątrz oraz podniesienie poziomu zebrań przez wprowadzenie takiego systemu dyskusji, który zmuszałby kolegów mniej zdolnych do zabierania głosu i wypowiedzania swych indywidualnych zapatrywań. We wszystkich tych sprawach chodziło przede wszystkim o kwestje natury technicznej bez naruszania podstaw ideologii Arkonji.

Wykazano, że usiłowania wszystkich kolegów zmierzać winny do tego, by zawsze na imprezach arkońskich być elementem czynnym i jaknajwięcej dawać na nich z siebie, nie licząc tylko na kolegów zdolniejszych.

Kwaterna, która nie jest już, skutkiem zmienionych warunków, domem wszystkich Arkonów, jakim była w Rydze, winna zostać jednak głównym ośrodkiem życia arkońskiego i terenem jaknajściślejszego zżycia się wszystkich pokoleń Arkonów.

By zżycie to zwiększyć i przyciągnąć na kwaterę kolegów nawet wtedy gdy nie mają na niej nic do załatwienia, zorganizowano co miesiąc zebrania naukowe, po których odbywają się

wedle tworzącej się tradycji zebrania moralne; co sobota odbywa się na kwaterze bridge, zakupiono odbiornik radjowy itp.

Postanowiono, że wszelkie niedociągnięcia w zewnętrznym zachowaniu się Arkonów, będą silnie piętnowane, a to dlatego, że mankamenty w tej dziedzinie mogą wpłynąć ujemnie na opinię o Arkonji w społeczeństwie. Omówiono także zagadnienie roli Prezydjum w pracy stowarzyszenia i uznano, że Prezydjum winno mieć głos decydujący w sprawach małej wagi i administracyjnych.

Sprawy wychowawcze powinny być gruntownie omawiane i załatwiane przez ogół kolegów, by umożliwić wszystkim kolegom wypowiedzanie swego na daną sprawę poglądu. W związku z tem podkreślono rolę Komisji Ideowej jako mózgu stowarzyszenia i organu doradczego Prezydjum we wszystkich kwestjach natury ideowej.

Dyskusje na powyższe tematy toczyły się na posiedzeniach Komisji Ideowej, które cieszą się ostatnio dużą frekwencją i wykazały wielkie zainteresowanie obecnym kierunkiem pracy stowarzyszenia.

(—) *Cz. Skotnicki.*

W związku z karnawałową wieczornicą arkońską, mającą się odbyć 2-go lutego 1935 r. w salach Resursy Kupieckiej w Warszawie, otrzymaliśmy od czynnej Arkonji list, który poniżej podajemy:

„Szanowny Filistrze.

Arkonja organizując wieczornicę karnawałową w dniu 2.II. 1935 r. postanowiła dołożyć wszelkich starań aby impreza ta osiągnęła dwa zasadnicze cele.

Dążymy aby dzień 2 lutego był jednym z tych dni, któryby zacieśnił węzły łączności pomiędzy dwoma pokoleniami; między pokoleniem, które było w czynnej Arkonji a tem które w niej jest obecnie.



Łączność ta jest jednym z warunków celowości istnienia naszego stowarzyszenia i zacieśnienie tych węzłów winno leżeć wszystkim Arkonom na sercu.

Dążymy aby ten dzień naszego spotkania był nawrotem do tych świetnych tradycji naszych zabaw, które sprawiały, że nasze imprezy towarzyskie były ewenementem w życiu towarzyskiem wielu pokoleń.

Obecność Szanownych Filistrów z Ich rodzinami sprawi, że te tradycje będą odnowione, my zaś ze swej strony postaramy się organizację wieczornicy postawić na odpowiednim poziomie.

Jesteśmy przekonani, że nasz gorący apel osiągnie pożądany rezultat i mamy nadzieję, że zamierzenia, które postanowiliśmy sobie, dzięki obecności Szanownego Filistra i Jego rodziny będą osiągnięte.

Łączymy arkońskie pozdrowienia

Z. Leśniowski
Komisarz balowy“.

Od siebie Zarząd Związku prosi kolegów o poparcie tej imprezy i zadokumentowanie łączących nas wspólnie więzów, jak najliczniejszą obecnością.

Kolegów, którzyby chcieli widzieć na wieczornicy jak najwięcej znajomych, prosimy, żeby odpowiednie listy gości w jak najkrótszym czasie przestali do czynnej Arkonji na ręce kol. Maurycyego Bosak-Hauke.



Prosimy wpłacać składki zaległe i bieżące.



SPROSTOWANIE.

W Biuletynie Nr. 11 z dn. 10.IX.1934 r. wkradła się omyłka — na 1-ej stronie „Zmarli“ winno być:

ś. p. Ks. Zygmunt Lewicki

zamiast *ś. p. Ks. Zygmunt Kalinowski*, co prostuje się niżej.

Rodzina Arkońska naznacza sobie „rendez-vous“ w cukierni Loursa — co niedzielę — w godzinach od 12—14-ej.

**Całej naszej Rodzinie Arkońskiej przesyłamy najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt i Pomyślnego
Nowego Roku 1935**

Podaje się do wiadomości Kolegów, że są do sprzedania place położone między kolejką wązkotorową Warszawa — Wawer — Karczew.

Blizszych informacji udzieli sekretariat Związku Filistrów.

Fil. Marja Poziomska w Warszawie, ul. Marsz. Focha 12. m. 19.
(Tel. do córki Nr. 251-92) — przepisuje na maszynie wszelkie prace w językach polskim i obcych, pisze klisze na powielacz wraz z odbijaniem.

Drukowano jako manuskrypt
wyłącznie dla członków Związku.
